

Maciej Potz

Czy wybory umożliwiają artykulację preferencji politycznych?

SŁOWA KLUCZOWE:

demokracja, wybory, preferencje polityczne, zachowania wyborcze

STUDIA I ANALIZY

Wśród funkcji przypisywanych demokratycznym wyborom, takich jak wyłanianie reprezentacji wspólnoty politycznej (funkcja przedstawicielska), powoływanie rządzących (funkcja kreacyjna), egzekwowanie ich odpowiedzialności, czy wreszcie uprawomocnienie istniejących stosunków władzy (funkcja legitymizacyjna), wymienia się też z reguły artykulowanie preferencji politycznych elektoratu oraz wpływanie przez wyborców na kształt realizowanej przez państwo polityki. W typowym ujęciu, „wybór przedstawicieli sprawujących władzę to po pierwsze sposób tworzenia organów władzy, po drugie, wyrażania preferencji politycznych obywateli i po trzecie, ukierunkowanie polityki państwa”¹. Interesować nas tutaj będzie w szczególności druga z tych funkcji, tzn. odpowiedź na pytanie, czy wybory rzeczywiście pozwalają na artykulację preferencji

¹ T. Bichta, M. Podolak, M. Żmigrodzki, *Zasady konstytucyjno-prawne państw demokratycznych*, [w:] B. Dziemidok-Olszewska, M. Żmigrodzki (red.), *Współczesne systemy polityczne*, Warszawa 2007, s. 28. Podobnie A. Żukowski, *Systemy wyborcze*, Olsztyn 1999, s. 16: „Wybory wypełniają w demokracji kilka istotnych funkcji. Najważniejsze z nich to: [...] Możliwość refleksji społeczeństwa nad rzeczywistością polityczną, społeczną i ekonomiczną kraju poprzez selekcję programów wyborczych”; C. van der Eijk, M. N. Franklin, *Elections and Voters*, Houndmills 2009, s. 5: „Jeśli zwycięskie partie bądź kandydaci są wybierani na podstawie preferencji programowych wyborców [*voters' policy preferences*], można mówić o zaistnieniu mandatu dla tych konkretnych programów”.

elektoratu. Wydaje się, że twierdzenie takie oparte jest na wątplych przesłankach i stanowi raczej element ideologii demokratycznej, wspierający fikcje polityczne reprezentacji i suwerenności ludu², których wybory są nieodzownym składnikiem. W istocie *wybory nie stanowią efektywnej procedury artikulowania poparcia głosujących dla postulatów programowych*.

Zadaniem niniejszego artykułu jest zweryfikowanie tej hipotezy, to znaczy zbadanie, czy demokratyczne wybory istotnie pełnią ową funkcję wyrażania preferencji politycznych (dla uproszczenia nazwiemy ją funkcją artikulacyjną), a jeśli tak, to w jakim stopniu i z jakimi ewentualnymi ograniczeniami i zastrzeżeniami. W tym celu nakreślimy najpierw prosty model, za którego pomocą spróbujemy rozważyć, czy wybory byłyby dobrym instrumentem wyrażania preferencji politycznych, *gdyby nie istniały inne czynniki – natury psychologicznej, socjologicznej czy polityczno-instytucjonalnej – ograniczające realizowanie funkcji artikulacyjnej*. Będzie to, mówiąc w uproszczeniu, model oparty na założeniu racjonalnego wyborcy oddającego „głos opinii”. Następnie omówimy owe dodatkowe czynniki, realnie ograniczające racjonalność aktu głosowania, a tym samym potencjalnie ograniczające funkcję artikulacyjną wyborów. Taka strategia badawcza pozwoli przybliżyć się do odpowiedzi na pytanie, czy ewentualna słabość wyborów jako instrumentu artikulacji preferencji wynika z samej logiki tej procedury i generowanych przez nią konsekwencji politycznych, czy też z owych dodatkowych, omówionych następnie ograniczeń psychologicznych i polityczno-instytucjonalnych.

Co istotne, funkcję artikulacyjną rozumiemy tu jako *wyrażanie poparcia dla konkretnych postulatów zawartych w programach partii politycznych*, które, w założeniu, mają później stanowić podstawę dla realizowanej przez rządzących polityki, nie zaś dla ogólnych orientacji czy, tym bardziej, konkretnych partii politycznych. Jest bowiem oczywiste, że wybory pozwalają na wyrażenie preferencji wobec jednej partii względem drugiej, a niekiedy także, ogólniej, opcji prawicowej wobec lewicowej bądź *vice versa* (choć nie jest to już tak oczywiste). Nie musi to być jednak równoznaczne z wyrażeniem poparcia dla konkretnych postulatów, zawartych w programach zwycięskich partii.

² Więcej na temat owych idei jako składników formuły legitymizacyjnej demokracji: M. Potz, *Fikcje polityczne i legitymizacja władzy w demokracji*, „Wrocławskie Studia Polityczne” 2014, nr XVI.

Model artykulacji preferencji programowych za pośrednictwem wyborów

Tak jak zapowiadaliśmy, spróbujemy na chwilę zapomnieć o istnieniu czynników utrudniających wyrażanie preferencji programowych w realnym życiu społeczno-politycznym, i zastanowić się, jak proces artykulacji preferencji przebiega na poziomie samych wyborów, tzn. jakie odzwierciedlenie owe preferencje elektoratu znajdują w programach politycznych, do których realizacji wyborcy upoważniają rządzących w wyniku wyborów. W tym celu skonstruujemy model oparty na następujących założeniach:

- 1) Wyborca, przy oddawaniu głosu, kieruje się wyłącznie zawartością programów kandydujących partii, tj. zgodnością ich postulatów programowych (proponowanych przez nie działań, decyzji, sposobów rozwiązania rozmaitych problemów politycznych itd.) z własnymi preferencjami, a decyzję podejmuje na podstawie wyczerpujących, prawdziwych informacji; oddaje zatem tzw. głos opinii, a nie głos przynależności³. Jest to założenie *racjonalnego wyborcy*⁴.
- 2) Partie przedstawiają swoje programy wyborcze w postaci jasno sformułowanych, możliwych do realizacji postulatów (nie zaś ogólników, obietnic bez pokrycia itd.). Jest to założenie *realizmu programowego*.

³ W. Jednaka, *Zachowania wyborcze*, [w:] A. Antoszewski, R. Herbut (red.), *Demokracje zachodnioeuropejskie. Analiza porównawcza*, Wrocław 1997, s. 271: „Ten rodzaj głosu jest wyrazem decyzji wyborcy, podjętej na podstawie wielu propozycji i rozwiązań programowych przedstawianych przez partię (merytoryczna ocena programów)”; „Dobrze poinformowany wyborca nie musi być zależny od powiązań społecznych czy identyfikacji partyjnej przy podejmowaniu decyzji. Może głosować opierając się na znajomości kwestii politycznych czy ocenie kandydata” (tamże, s. 269). Pojęcie „głosu opinii” jest zbliżone z pojęciem „identyfikacji programowej” (w odróżnieniu od psychologicznej i społeczno-strukturalnej), oznaczającej, „że wyborca popiera konkretną partię polityczną, gdyż odpowiadają mu prezentowane przez nią cele oraz szczegółowe rozwiązania programowe” R. Herbut, *Wybory*, [w:] A. Antoszewski, R. Herbut (red.), *Leksykon politologii*, Wrocław 2002, s. 500.

⁴ Podobne założenie przyświeca wielu analizom polityki osadzonym w teorii racjonalnego wyboru. Zob. np. klasyczną pracę A. Downsa, *An Economic Theory of Democracy*, New York 1957. W stosunku do nich nasze założenie racjonalności jest jednak ograniczone, ponieważ dotyczy wyłącznie wyrażania preferencji (głosowania na programy zgodne z własnymi poglądami), a nie całego działania politycznego, obejmującego wytyczenie sobie celów i obrania optymalnej strategii ich osiągnięcia. W tym drugim rozumieniu głosowanie na partię reprezentującą poglądy najbliższe wyborcy mogłoby mimo to nie być z jego punktu widzenia racjonalne, gdyby ocenił on np., że partia ta nie ma szans na dojście do władzy albo po jej zdobyciu nie zrealizuje programu korzystnego dla wyborcy.

Następnie, w tych mocno wyidealizowanych warunkach⁵, należy rozważyć, co w istocie oznacza wyrażenie przez wyborcę preferencji programowej. Program wyborczy każdej z partii składa się z pewnej (n) liczby postulatów programowych. Pominąwszy grupę najbardziej zagorzałych zwolenników partii, którzy „w ciemno” popierają cały przedstawiony przez nią program, większość racjonalnych wyborców w różny sposób ocenia poszczególne postulaty. Jest to nieuchronną konsekwencją poddania ich niezależnej, samodzielnej analizie na podstawie własnych interesów i preferencji, a nie etykietek partyjnych. W efekcie, w każdym z przedstawionych programów racjonalny wyborca popiera niektóre, a odrzuca inne postulaty. O oddaniu głosu na daną partię może wówczas zdecydować większa liczba popieranych postulatów w jej programie w porównaniu z pozostałymi, bądź też hierarchia ich ważności, powiązana z intensywnością preferencji wyborcy w odniesieniu do poszczególnych kwestii. W tym drugim przypadku który będziemy tu rozpatrywać wyborca może zagłosować na daną partię, pomimo że popiera tylko jeden z jej postulatów, o ile stanowi on dlań sprawę o żywotnym znaczeniu. Reasumując, postulaty polityczne są wyborcom przedstawiane w pakietach zwanych programami wyborczymi, które muszą oni w akcie głosowania w całości przyjąć lub odrzucić. Takie pakietowe głosowanie oznacza, że nie każdy zwolennik danej partii popiera wszystkie jej postulaty programowe, nie każdy odrzuca też w całości programy partii, na które nie oddał swego głosu.

Nie sposób oczywiście precyzyjnie oszacować, jakim konkretnie poparciem cieszą się poszczególne postulaty, musimy więc i w tym względzie przyjąć pewne założenia. Założmy zatem, że jeśli program zwycięskiej partii A składa się z n postulatów programowych, to spośród wyborców tej partii (tych, którzy oddali na nią głos) $\frac{1}{n}$ zagłosowało na nią *ze względu* na postulat n_1 ⁶, a zatem z pewnością go popiera, spośród pozostałych zaś wyborców tej partii $(1 - \frac{1}{n})$, dla których istotniejsze były pozostałe postulaty, jakaś część – oznaczmy ją współczynnikiem x , będącym liczbą

⁵ Przy czym owo „odrealnienie” modelu wzmacnia naszą argumentację, ponieważ eliminuje czynniki zaburzające artykulację preferencji, oczyszczając tym samym przedpole dla analizy „czystego” procesu wyborczego.

⁶ Jest to oczywiście założenie upraszczające, bo w rzeczywistości niektóre punkty programu mogły mieć dla wyborców większe znaczenie, niż inne. W konsekwencji jego przyjęcia, poparcie obliczane dla każdego z postulatów programu danej partii będzie miało tę samą wartość.

z przedziału od 0 do 1 – także popiera postulat n_1 . Natomiast wśród wyborców partii opozycyjnych prawdopodobieństwo poparcia postulatów partii A jest rzecz jasna znacznie mniejsze, ale w dalszym ciągu, zgodnie z naszym opisem logiki aktu głosowania, niezerowe – jego wielkość oznaczmy jako y . Współczynniki x i y możemy zatem zinterpretować jako miary, odpowiednio, jednorodności (spójności) światopoglądowej elektoratu partii A (im wyższy, tym więcej wyborców tej partii popiera nie tylko najważniejszy dla nich, ale także inne postulaty programowe partii A) i niejednorodności (niespójności) światopoglądowej elektoratu partii B (ogólniej – partii opozycyjnych; im wyższy, tym więcej wyborców tej partii popiera postulaty wrogiej wobec niej partii A). Wówczas, poziom poparcia dla poszczególnych postulatów programowych dany jest wzorem:

$$Pna = \frac{1}{n} \times Wa + x \times \left(1 - \frac{1}{n}\right) \times Wa + y \times Wb...z$$

gdzie:

- Pna – poparcie dla każdego z n postulatów z programu partii A
- n – liczba postulatów w programie partii A
- $Wa, b...z$ – wynik wyborczy partii A, B...Z, czyli odsetek uzyskanych przez nią głosów (w %)⁷
- x – współczynnik jednorodności elektoratu partii A
- y – współczynnik niejednorodności elektoratu partii B, C...Z

Dla dalszych obliczeń przyjmijmy hipotetyczną wartość współczynników (nie)jednorodności elektoratu: niech $\frac{2}{3}$ wyborców partii zwycięskiej popiera pozostałe jej postulaty ($x = \frac{2}{3}$), a $\frac{1}{4}$ wyborców partii przegranej popiera postulaty zwycięzców ($y = \frac{1}{4}$).

Spróbujmy teraz, na podstawie powyższych założeń, obliczyć poziom poparcia dla postulatów wchodzących w skład programu zwycięskiej partii, a tym samym skuteczność funkcji artykulacyjnej wyborów.

⁷ Bierzemy pod uwagę właśnie wynik głosowania, czyli rozkład głosów, a nie rozkład mandatów, bowiem tylko ta pierwsza wartość może ewentualnie świadczyć o poparciu dla programów wyborczych (druga jest zaś zmodyfikowana przez zastosowaną w danym przypadku formułę wyborczą).

System dwupartyjny

W tym najprostszym przypadku, w wyborach uczestniczą tylko dwie partie, uzyskując następujące wyniki: $W_a - 60\%$, $W_b - 40\%$. Zobaczymy, jakim poparciem wśród wyborców cieszą się postulaty z programu partii A, który, z założenia, będzie realizowany w następstwie wyborów.

Jeśli program partii A składał się z 4 postulatów, to otrzymujemy, dla każdego z nich:

$$(i) \quad P_{na} = \frac{1}{4} \times 60\% + \frac{2}{3} \frac{3}{4} \times 60\% + \frac{1}{4} \times 40\% = \\ = 15\% + 30\% + 10\% = 55\%.$$

Okazuje się, że dla przyjętych założeń, każdy z postulatów programowych zwycięskiej partii popiera 55% całego elektoratu (przy czym, rzecz jasna, dla każdego z postulatów na ten odsetek nie muszą składać się ci sami wyborcy). Spróbujmy z kolei zmodyfikować niektóre zmienne.

Gdyby program partii A zawierał 6, a nie 4 postulaty, to dostalibyśmy:

$$(ii) \quad P_{na} = \frac{1}{6} \times 60\% + \frac{2}{3} \frac{5}{6} \times 60\% + \frac{1}{4} \times 40\% = \\ = 10\% + 33,3\% + 10\% = 53,3\%.$$

Zwiększenie liczby postulatów programowych powoduje zatem obniżenie ogólnego poparcia elektoratu dla każdego z nich. Gdyby jedna z partii cieszyła się z kolei większym, a druga mniejszym niż dotychczas poparciem, np. $W_a - 70\%$, a $W_b - 30\%$, to, w dalszym ciągu dla 6 postulatów, otrzymujemy:

$$(iii) \quad P_{na} = \frac{1}{6} \times 70\% + \frac{2}{3} \frac{5}{6} \times 70\% + \frac{1}{4} \times 30\% = \\ = 11,6\% + 38,9\% + 7,5\% = 58\%.$$

Jak można było oczekiwać, większe poparcie elektoratu dla zwycięskiej partii owocuje zwiększoną preferencją dla poszczególnych punktów jej programu.

Wreszcie, zwiększenie współczynnika x określającego jednorodność światopoglądową elektoratu (tj. poziom poparcia, wśród elektoratu zwycięskiej partii, dla postulatów innych niż ten najważniejszy, który prze-

sądził o oddaniu głosu na partię) powinno zwiększyć poziom ogólnego poparcia dla poszczególnych postulatów programowych i, tym samym, całego programu. Podnieśmy zatem jego wartość, pozostawiając bez zmian pozostałe dane z ostatniego przykładu, z $\frac{2}{3}$ do $\frac{3}{4}$:

$$\begin{aligned} \text{(iv)} \quad P_{na} &= \frac{1}{6} \times 70\% + \frac{3}{4} \cdot \frac{5}{6} \times 70\% + \frac{1}{4} \times 30\% = \\ &= 11,6\% + 43,8\% + 7,5\% = 62,9\%. \end{aligned}$$

Istotnie, poparcie dla programu wzrosło o niemal 5 punktów procentowych. Analogicznie, na wzrost P_{na} wpłynęłoby z kolei obniżenie jednorodności partii opozycyjnej, które przejawiłoby się w zwiększonym poparciu dla postulatów partii zwycięskiej (wzrost współczynnika y , dla którego przyjęliśmy wartość $\frac{1}{4}$).

System wielopartyjny

Skomplikujmy teraz nieco nasz model w celu zasymulowania systemu wielopartyjnego, w którym żadna z partii nie uzyskuje większości wystarczającej do samodzielnego rządzenia. Jak konieczność stworzenia rządu koalicyjnego wpłynie na poziom poparcia dla realizowanego przez niego programu?

Tym razem do wyborów przystępują trzy partie, uzyskując następujące wyniki: $W_a = 40\%$, $W_b = 40\%$, $W_c = 20\%$ ⁸. Partie A i C tworzą koalicję, na której program będą się składać postulaty obu partii, z przewagą partii inicjującej koalicję. Przypuśćmy, że w 4-postulutowym programie koalicyjnym znajdują się 3 postulaty z programu wyborczego partii A i 1 z programu wyborczego partii C. Załóżmy dodatkowo, dla urealnienia naszych obliczeń, że poparcie wyborców partii A i C dla postulatów partnera koalicyjnego jest wprawdzie mniejsze niż dla postulatów własnej partii (wynoszącego, dla przypomnienia, $\frac{2}{3}$), ale większe niż poparcie ze strony partii opozycyjnej⁹ ($\frac{1}{4}$) i wynosi $\frac{1}{3}$. Wówczas poparcie dla

⁸ Jest to w istocie model tzw. systemu dwupółpartyjnego.

⁹ Skoro to właśnie z partią A, a nie B, partia C weszła w koalicję, to prawdopodobnie jest jej programowo bliższa.

każdego z trzech postulatów partii A w programie koalicyjnym będzie wynosić:

$$\begin{aligned} P_{na} &= \frac{1}{4} \times 40\% + \frac{2}{3} \frac{3}{4} \times 40\% + \frac{1}{3} \times 20\% + \frac{1}{4} \times 40\% = \\ &= 10\% + 20\% + 6,7\% + 10\% = 46,7\% \end{aligned}$$

a dla postulatu partii C w programie koalicyjnym:

$$\begin{aligned} P_{na} &= \frac{1}{4} \times 20\% + \frac{2}{3} \frac{3}{4} \times 20\% + \frac{1}{3} \times 40\% + \frac{1}{4} \times 40\% = \\ &= 5\% + 10\% + 13,3\% + 10\% = 38,3\% \end{aligned}$$

Wówczas przeciętne poparcie dla postulatów programu koalicyjnego dane będzie średnią arytmetyczną: $\frac{3 \times 46,7\% + 38,3\%}{4} = 44,6\%$.

Interesująca może się okazać próba zasymulowania sytuacji, jaką wytworzyły ostatnie (z 2011 r.) wybory do polskiego Sejmu. Odpowiednie dane byłyby wówczas następujące:

Wa – 39%; Wb – 53%¹⁰; Wc – 8%,

a wyliczenia, przy założeniu tych samych współczynników poparcia i programu złożonego z czterech postulatów (trzech partii A i jednego partii C):

$$\begin{aligned} P_{na} &= \frac{1}{4} \times 39\% + \frac{2}{3} \frac{3}{4} \times 39\% + \frac{1}{3} \times 8\% + \frac{1}{4} \times 53\% = \\ &= 9,2\% + 19,5\% + 2,7\% + 13,2\% = 44,6\% \end{aligned}$$

¹⁰ Symbolem Wb oznaczyliśmy tu łączny elektorat partii opozycyjnych, nie tylko tych, które dostały się do Sejmu. Jest to więc łączny odsetek wszystkich wyborców, którzy głosowali na partie inne niż tworzące zwycięską koalicję (A i C, tj. PO i PSL). Badamy bowiem preferencje całego elektoratu, a nie tylko wyborców partii, którym udało się zdobyć mandaty. Zagregowanie wszystkich tych ugrupowań i przypisanie im jednakowego współczynnika poparcia dla postulatów partii zwycięskich ($\frac{1}{4}$) jest oczywiście znaczącym uproszczeniem, można bowiem z dużym prawdopodobieństwem przypuszczać, że wśród wyborców takich partii, jak SLD czy Twój Ruch, owo poparcie będzie wyższe niż np. wśród elektoratu PiS czy Polskiej Partii Pracy. Mimo to, jako wartość przeciętna, $\frac{1}{4}$ wydaje się w miarę rozsądnym przybliżeniem.

$$\begin{aligned} P_{na} &= \frac{1}{4} \times 8\% + \frac{2}{3} \frac{3}{4} \times 8\% + \frac{1}{3} \times 39\% + \frac{1}{4} \times 53\% = \\ &= 2\% + 4\% + 13\% + 13,2\% = 32,2\%. \end{aligned}$$

Przeciętne poparcie dla programu koalicyjnego to zatem:

$$\frac{3 \times 44,6\% + 32,2\%}{4} = 41,5\%.$$

Wnioski

Powyższe wyliczenia, jako że opierają się na przyjętych arbitralnie założeniach co do wielkości poparcia dla postulatów programowych zwycięskiej partii wśród jej własnego elektoratu, a także elektoratu partii opozycyjnych i koalicyjnych, nie pozwalają oczywiście na prognozowanie faktycznego poziomu poparcia dla konkretnego programu przy danych wynikach wyborów. Dają natomiast podstawę do wskazania pewnych zależności i tendencji.

- 1) Poziom poparcia dla postulatów programowych zwycięskiej partii lub koalicji jest na ogół niższy, niż jej wynik wyborczy – 55% poparcia dla programu wobec 60% głosujących na dane ugrupowanie przy dwóch partiach i czterech postulatach (i), 53,8% wobec 60% (ii) lub 58% wobec 70% (iii) przy dwóch partiach i sześciu postulatach. Widać to szczególnie jaskrawo w przypadku koalicji, której program, w naszym przykładzie, cieszył się tylko niespełna 45-procentowym poparciem, przy łącznym wyniku wyborczym 60%.
- 2) Zwiększenie liczby postulatów programowych obniża poparcie dla każdego z nich, a zatem i całego programu.
- 3) Zwiększenie rozmiarów wygranej zwycięskiej partii, czyli jej przewagi nad partią opozycyjną, podnosi poparcie dla jej programu.
- 4) Poparcie dla programu koalicyjnego jest niższe niż dla programu pojedynczej partii (program partii A w przykładzie (i) cieszył się 55% poparcia, zaś w koalicji z partią C – przy jednakowym łącznym wyniku wyborczym wynoszącym 60% – tylko 44,6%).
- 5) Im wyższa jednorodność ideowa elektoratu partii zwycięskiej, a niższa partii opozycyjnej, tym wyższe ogólne poparcie dla programu partii zwycięskiej (por. przykład (iv)).

Reasumując, zdolność do pełnienia przez wybory funkcji artykulatoryjnej (skwantyfikowanej przez nas jako poziom poparcia pośród całego

elektoratu dla programu zwycięskiej partii lub koalicji) jest pozytywnie skorelowana z:

- a) małą liczbą partii
- b) małą liczbą postulatów programowych
- c) wysoką jednorodnością światopoglądową elektoratu partii (koalicji) zwycięskiej
- d) niską jednorodnością światopoglądową elektoratu partii opozycyjnej
- e) wysokim wynikiem wyborczym partii (koalicji) zwycięskiej
- f) małą liczbą partii tworzących rząd (najlepiej – jedna).

Ogólnie rzecz biorąc, z technicznego (tj. czysto matematycznego) punktu widzenia nie można traktować wyborów jako doskonałego instrumentu wyrażania preferencji, bowiem nie da się postawić znaku równości między wynikiem wyborczym zwycięskiej partii (koalicji), a poziomem poparcia dla jej programu w całym elektoracie. Związek między tymi wielkościami uzależniony jest od wartości współczynników jednorodności światopoglądowej elektoratu partii zwycięskiej (i ewentualnie koalicyjnej) i niejednorodności partii opozycyjnej. Im większa ich wartość, tym wyższe poparcie całego elektoratu dla programu zwycięskiej partii. W szczególności, dla każdego wyniku wyborów, można tak dobrać wielkości tych współczynników, by poziom poparcia dla programu był dokładnie równy wynikowi zwycięskiej partii. Moglibyśmy wówczas mówić o idealnej artykulacji preferencji za pośrednictwem wyborów. Pary współczynników o wartościach spełniających ten warunek dałyby wówczas formułę, którą moglibyśmy nazwać formułą *idealnej artykulacji*.

Formułę idealnej artykulacji wyznacza równanie, ustalające zależność między współczynnikami jednorodności partii zwycięskiej i niejednorodności partii opozycyjnej dla danego wyniku głosowania.

$$W_a = P_n a$$

$$W_a = x'W_a + y(100 - W_a),$$

a zatem

$$x'W_a = W_a - y(100 - W_a)$$

i ostatecznie

$$x' = 1 - \frac{y(100 - W_a)}{W_a},$$

gdzie:

- W_a – wynik wyborczy (odsetek otrzymanych głosów) partii A (w %),
 x' – współczynnik jednorodności światopoglądowej elektoratu partii A¹¹,
 y – współczynnik niejednorodności światopoglądowej elektoratu partii B.

Praktycznie rzecz biorąc, trudno sobie raczej wyobrazić, trzymając się założenia racjonalnego wyborcy oddającego „głos opinii”, by współczynniki (nie)jednorodności przybierały wartości pozwalające na osiągnięcie (albo nawet przekroczenie, bo i to jest przecież możliwe) poziomu *idealnej artykulacji*. Ale jest to kwestia ściśle empiryczna, możliwa, choć pewnie niełatwa, do rozstrzygnięcia poprzez badania elektoratu, dla których zaprezentowany model może dostarczyć ram teoretycznych. W każdym razie, pakietowy sposób przyjmowania lub odrzucania programów wyborczych w akcie głosowania, w połączeniu z racjonalną ich oceną – polegającą na porównaniu z własnymi poglądami – dokonywaną przez wyborcę, prowadzi do nieuchronnej deformacji procesu artykulacji preferencji.

Poziom owej deformacji możemy najprościej wyrazić jako różnicę między obliczonym w zaproponowany wyżej sposób wskaźnikiem poparcia dla programu zwycięskiej partii (koalicji) i jej wynikiem wyborczym, czyli:

$$D = Pna - W_a$$

Dodatnia wartość wskaźnika D świadczyć będzie o, empirycznie mało prawdopodobnym, choć z punktu widzenia funkcji artykulacyjnej pożądanym, przypadku „nadartykulacji” (tj. poziomie poparcia dla programu przewyższającym wynik wyborczy), ujemna zaś o „podartykulacji”, tym większej, im niższą wartość przybierze wskaźnik D.

Czynniki ograniczające efektywną artykulację preferencji

W praktyce, kwestii artykulacji preferencji za pośrednictwem wyborów nie da się sprowadzić do jej technicznego aspektu, tj. relacji między poziomem poparcia elektoratu dla zwycięskiej(-ich) partii, a poziomem

¹¹ Warto zauważyć, że, w porównaniu z naszym wyjściowym wzorem, współczynnik jednorodności elektoratu partii A odnosi się do wszystkich jej wyborców, a nie tylko tych, którzy poparli ją ze względu na postulat inny niż rozpatrywany w danym momencie postulat n_i . Dlatego oznaczyliśmy go jako x' . X' dany jest zatem jako: $x' = \frac{1}{n} \times 1 + \left(1 - \frac{1}{n}\right) \times x$.

poparcia dla jej programu. Dla uzyskania pełniejszego obrazu, musimy powrócić do czynników, które odgrywają rolę w zachowaniach wyborców, a które usunęliśmy z pola widzenia konstruując model siłą rzeczy znacznie upraszczający rzeczywistość. Należy więc zidentyfikować te czynniki i pokrótce rozważyć, czy sprzyjają one, czy, przeciwnie, zaburzają funkcję artykulacyjną wyborów. W odróżnieniu od dotychczasowych rozważań, badających niejako mechanikę wyrażania preferencji poprzez głosowanie, poniższe czynniki odnoszą się raczej do fazy poprzedzającej samo oddanie głosu, w której kształtuje się decyzja wyborcy.

Najogólniej rzecz biorąc, zastrzeżenia można wysunąć wobec samej koncepcji racjonalnego wyborcy, wyrastającej z paradygmatu teorii racjonalnego wyboru, jako wyjaśnienia zachowań wyborczych. Konsekwentnie przeprowadzony rachunek kosztów i potencjalnych korzyści w ogóle powstrzymałby racjonalną jednostkę przed udziałem w głosowaniu¹², skoro zatem znaczna część obywateli to czyni, to widocznie kierują nimi jakieś inne motywy. Motywy te nie dotyczą wyłącznie samej decyzji o udziale w wyborach (którą się tutaj nie zajmujemy), ale rozciągają się także na decyzję o poparciu danego kandydata czy partii. Mają one charakter głównie psychologiczny.

Po pierwsze, może wystąpić tzw. psychologiczny efekt systemu wyborczego, przejawiający się w strategicznym zachowaniu wyborcy polegającym na poparciu ugrupowania, które nie jest mu, spośród dostępnych możliwości, najbliższe programowo, ponieważ, w jego ocenie, preferowane przez niego ugrupowanie ma nikłe szanse na zwycięstwo. Efekt ten można rozciągnąć na system partyjny, jeśli owa ocena szans poszczególnych ugrupowań nie wynika ze specyfiki systemu wyborczego (zazwyczaj większościowego, nieproporcjonalnie marginalizującego małe partie), ale z przebiegu rywalizacji międzypartyjnej przed wyborami, przewidywanych sojuszy itd.¹³ Wpływ tego elementu wyraźnie deformuje funkcję artykulacyjną, bo część wyborców, w obawie przed zmarnowaniem głosu, poprze programy niezgodne z ich preferencjami¹⁴. Działanie takie jest

¹² Por. M. Potz, *Każdy głos się liczy? Uwagi o racjonalności głosowania*, „Liberte!” 2010, nr 15.

¹³ M. Pierzgałski, *Metody ilościowe w badaniu systemów wyborczych*, Łódź 2012, s. 53. Efekt psychologiczny systemu wyborczego znany jest już przynajmniej od czasu tzw. „prawa Duvergera”, ale także najnowsze badania potwierdzają jego duże znaczenie (G. Baldini, A. Pappalardo, *Elections, Electoral Systems and Volatile Voters*, New York 2009, s. 154–158, 169).

¹⁴ Przypuszczalnie wpływ ten jest mniejszy w systemach wyborczych umożliwiających bardziej zniuansowane wyrażenie preferencji, np. system głosu alternatywnego czy irlandzki STV.

zresztą, z ich perspektywy, racjonalne, o ile celem wyborcy nie jest samo wyrażenie preferencji, ale przyczynienie się do osiągnięcia jakiegoś celu politycznego. Ostatecznie bowiem „Wybory nie są konkursami piękności, w których wyborcy mogą radośnie oddać głos na partię czy kandydata, który najbardziej im odpowiada pod względem programu czy charyzmy lidera. Przed głosowaniem wyborcy muszą rozstrzygnąć, jaki cel chcą osiągnąć i jak ich głos może się do realizacji tego celu przyczynić”¹⁵.

Po drugie, decyzje wyborcze, podobnie jak wiele innych życiowych decyzji, mogą być podejmowane pod wpływem emocji (np. irytacja, lęk, czy, z drugiej strony, zadowolenie, poczucie bezpieczeństwa itp.) wzbudzonych w przeszłości przez danego kandydata czy partię i mniej lub bardziej trwale powiązanych z nim w pamięci, albo też pojawiających się w trakcie kampanii wyborczej w reakcji na jego słowa, działania, interakcje z innymi kandydatami. Głosowanie pod wpływem emocji odsuwa na dalszy plan kwestię zgodności programu partii z preferencjami wyborcy i, wobec tego, w oczywisty sposób zaburza ich artykulację. Warto jednak zauważyć, że taka rola emocji nie jest jednoznaczna. Wskazuje się np., że silne negatywne emocje wywołane przez jakiś podmiot polityczny mogą pobudzić jednostkę do działania – a w szczególności zbierania informacji i ich efektywnego przetwarzania¹⁶ – które, ogólnie, zwiększą jej poziom partycypacji politycznej, a w odniesieniu do wyborów mogą ją w ostatecznym rozrachunku skłonić do oddania głosu opinii, czyli wzmocnić funkcję artykulacyjną.

Istotną rolę, po trzecie, odgrywa inny psychologiczny mechanizm, polegający na postrzeganiu rzeczywistości politycznej przez pryzmat stereotypów i schematów ułatwiających kategoryzację pojawiających się w polu percepcji informacji. Takie działanie umysłu jest oczywiście naturalne i ewolucyjnie nieodzowne, by sprawnie funkcjonować w skomplikowanej rzeczywistości przyrodniczej i społecznej. Jednak w odniesieniu do decyzji politycznych podejmowanych przez wyborców – które nie wymagają przecież szybkiej reakcji adaptacyjnej czy uproszczonego, schematycznego działania – mogą się okazać dysfunkcjonalne. Nowe informacje są bowiem łatwiej integrowane do istniejących schematów poznawczych, jeśli są z nimi zgodne, a pomijane, jeśli im przeczą¹⁷. W ten sposób trudniej np. zmienić decyzję i przenieść poparcie na partię, której program

¹⁵ C. van der Eijk, M. N. Franklin, *Elections and Voters...*, s. 110.

¹⁶ D. C. Mutz, *Psychologia polityczna a wybór*, [w:] R. Dalton, H-D. Klingemann (red.), *Zachowania polityczne*, t. 1, Warszawa 2010, s. 135–136.

¹⁷ J. Mandrosz, *Czynniki ograniczające racjonalność poglądów i zachowań politycznych*, [w:] K. Skarżyńska (red.), *Psychologia polityczna*, Poznań 1999, s. 133–135.

bardziej odpowiadałby preferencjom wyborcy. R. Lau, wyróżniając strategie decyzyjne kompensacyjne, tj. takie, w których brane są pod uwagę różne aspekty porównywanych zjawisk i plusy w jednych mogą równoważyć (kompensować) minusy w innych, oraz niekompensacyjne, prostsze, gdzie wyszukiwanie informacji jest niekompletne, a zjawiska (partie, kandydaci itd.) ujemnie wartościowane są z reguły od razu eliminowane, twierdzi, że częściej stosowane są na ogół te drugie: „Duża liczba badań wykazała, że większość decydentów najczęściej próbuje uniknąć bilansowania wartości.[...] Jednak także w tym przypadku unikanie wiąże się z pewnym kosztem: potencjalnie mniej adekwatnymi decyzjami”¹⁸.

Po czwarte, należy wziąć pod uwagę czynniki społeczne, które decydują o w miarę trwałej lojalności wyborców wobec poszczególnych partii. Wyborcy oddają wówczas „głos przynależności”, nie zaś głos opinii motywowany oceną zgodności programów partii z własnymi preferencjami. Dobrze znanym przykładem tego rodzaju wyjaśnienia zachowań wyborczych jest teoria podziałów socjopolitycznych (*cleavages*) Lipseta i Rokkana¹⁹, widząca podstawę podziałów politycznych i towarzyszących im zachowań elektoratu w konfliktach społecznych, w których toku poszczególne grupy społeczne (dające się wyodrębnić na podstawie przesłanek socjologicznych, a nie politycznych), zidentyfikowały się z reprezentującymi je partiami politycznymi i, do pewnego stopnia, pozostały im wierne. Badania wskazują jednak, że odsetek oddających głos opinii („issue voting”) wzrósł wraz ze spadkiem „cleavage voting” czyli znaczenia podziałów socjopolitycznych w decyzjach wyborczych, datującym się mniej więcej od lat 70’ XX w.²⁰ Ponadto, niezależnie od oceny samej tej (i podobnych) koncepcji, jej powiązanie z problemem funkcji artykulacyjnej wyborów wydaje się dyskusyjne. Byłoby to zasadne wówczas, gdyby wyborcy oddawali głos zgodnie z tak ustanowioną identyfikacją partyjną, a wbrew swoim *uświadamianym* preferencjom. W rzeczywistości jednak owe preferencje mogą być właśnie ukształtowane przez długotrwałą, wynikającą z przyczyn społecznych identyfikację z daną partią i, wobec tego, zgodne z jej programem. Preferencje, w tym dotyczące zagadnień politycznych, nie są bowiem czymś istniejącym obiektywnie i uprzednio wobec społecznego usytuowania jednostki.

¹⁸ R. R. Lau, *Modele podejmowania decyzji*, [w:] D. O. Sears, L. Huddy, R. Jervis (red.), *Psychologia polityczna*, Kraków 2008, s. 33.

¹⁹ S. M. Lipset, S. Rokkan, *Osie podziałów, systemy partyjne oraz afiliacje wyborców*, [w:] J. Szczupaczyński (red.), *Władza i społeczeństwo*, Warszawa 1995, s. 89–121.

²⁰ C. van der Eijk, M. N. Franklin, *Elections and Voters...*, s. 98–99.

Problematiczny wydaje się także, po piąte, charakter związku łączącego artykulację preferencji z identyfikacją psychologiczną, tzn. indywidualnym, niewynikającym z przynależności społecznej utożsamieniem się wyborcy z daną partią. Z jednej strony bowiem można przypuszczać, że identyfikacja taka kieruje zachowaniem wyborcy, wykluczając albo utrudniając głosowanie zgodne z preferencjami²¹, z drugiej jednak, począwszy od lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku w USA „zaobserwowano ponadto, że na identyfikacje partyjne mogą mieć wpływ postawy wobec kwestii politycznych i wobec kandydatów; przypomnijmy, że w oryginalnym modelu są one traktowane jako konsekwencje identyfikacji”. W rezultacie, „teraz to akt wyborczy decyduje o identyfikacji partyjnej, a nie na odwrót”²². Kierunek ewentualnego związku przyczynowego nie jest więc bynajmniej jasny.

Wreszcie, po szóste, uzasadniając podobną do naszej tezę, że „decyzje wyborcze obywateli nie odzwierciedlają ich politycznych preferencji”, Bingham Powell zauważa, że „decyzje wyborcze są kształtowane i ograniczane przez polityczne opcje, jakie oferuje system partii politycznych [...] Obywatel może głosować na określoną partię tylko dlatego, że wydaje mu się najmniej groźna na tle innych niemożliwych do przyjęcia, bądź dowolnie wybiera spośród ugrupowań, których propozycje uważa za równie dobre”²³. Argument ten ma znaczenie względne: ubóstwo opcji, które oferują partie polityczne, istotnie uniemożliwia wyborcy adekwatne wyrażenie swoich preferencji, ale nie dokonanie wyboru spośród programów konkurujących partii tego, który tym preferencjom najbardziej odpowiada (a takie znaczenie artykulacji mieliśmy dotychczas na myśli).

Wszystkie przedstawione powyżej czynniki (przy czym nie jest to z pewnością wyliczenie wyczerpujące) ograniczają w pewnym stopniu funkcję artykulacyjną wyborów, choć każdy na nieco inny sposób. Pierwszy, tzw. efekt psychologiczny systemu wyborczego, sprawia, że wyborca głosuje z pełną świadomością, że popierany przez niego program nie jest najbliższy, spośród dostępnych, jego preferencjom; mimo to postępuje, z własnej perspektywy, racjonalnie, jego działanie nie jest bowiem nakierowane na sam akt wyrażenia preferencji, ale raczej na polityczny rezultat wyborów. Dwa kolejne, emocje i schematy (stereotypy), zastępują preferencje programowe jako podstawa wyborów politycznych; preferencje

²¹ Np. R. Herbut, *Wybory...*, s. 499.

²² K. Korzeniowski, *Psychospołeczne uwarunkowania zachowań wyborczych*, [w:] K. Skarżyńska (red.), *Psychologia polityczna...*, s. 204.

²³ C. B. Powell, Jr., *Wybory jako narzędzie demokracji. Koncepcje większościowe i proporcjonalne*, Warszawa 2006, s. 177.

te albo w ogóle nie są uświadamiane, albo w każdym razie nie są brane pod uwagę w procesie podejmowania decyzji. Czynniki czwarty i piąty, tj. trwała identyfikacja partyjna o genezie społecznej bądź jednostkowej, nie tyle pomija czy deprecjonuje preferencje programowe, ile je współkształtuje (i w tym sensie nie deformuje ich artykulacji, ponieważ nie istnieje nic takiego jak „czyste” czy „obiektywne” preferencje jednostki). Element szósty wreszcie, struktura systemu partyjnego, nakłada pewne zewnętrzne ramy na wybór dokonywany przez wyborców, nie zaburza jednak bezpośrednio procesu artykulacji preferencji.

Zakończenie

Symulacje przeprowadzone na podstawie modelu skonstruowanego w pierwszej części wywodu wskazują, że nawet wyborcy oddający głos opinii, tzn. kierujący się w trakcie głosowania wyłącznie własnymi preferencjami i niepodlegający wpływowi czynników deformujących tak rozumianą racjonalność, nie są w stanie całkowicie odzwierciedlić swoich preferencji programowych za pośrednictwem wyborów. Winę za to ponosi pakietowy charakter programów politycznych, które można odrzucić lub poprzeć tylko w całości, „z dobrodziejstwem inwentarza”, tj. wraz z postulatami, co do których wyborca mógłby podjąć decyzję inną niż w stosunku do całego programu, gdyby miał szansę ustosunkować się do nich osobno. Przedstawione symulacje nie stanowią, rzecz jasna, dowodu w sensie ścisłym, opierają się bowiem na arbitralnie przyjętych wartościach współczynników poparcia, których rzeczywisty poziom pozwoliłyby ustalić tylko badania empiryczne. Do poparcia naszej tezy wystarczy jednak konstatacja, że w strukturę aktu wyborczego wpisana jest nieomal nieuchronnie deformacja preferencji.

Deformację tę pogłębiają dodatkowo czynniki omówione w części drugiej, takie jak tzw. psychologiczny efekt systemu wyborczego (względnie partyjnego), czy rola emocji i schematów w postrzeganiu rzeczywistości i podejmowaniu decyzji. Powodują one bądź to świadome sprzeniewierzenie się własnym preferencjom ze względu na głosowanie strategiczne w obliczu przewidywanego wyniku wyborów, bądź też nie branie tych preferencji w ogóle pod uwagę, gdy zachowaniami wyborczymi rządzą emocje, stereotypy i inne pozaracjonalne motywy.

Ostatecznie zatem możemy stwierdzić, że *wybory nie pełnią efektywnie funkcji artykulacyjnej*, już to ze względu na samą logikę tej procedury, już to na pozasystemowe uwarunkowania zachowań wyborczych. Nie

ograniczając się do tej konstatacji, wskazaliśmy też, we wnioskach do podrozdziału 1.1, korelaty owej efektywności, takie jak liczba partii startujących w wyborach, liczba postulatów programowych partii zwycięskiej, jednorodność programowa elektoratu partii zwycięskiej, koalicyjnej i opozycyjnej, a także wysokość wyniku wyborczego partii (koalicji) zwycięskiej i sam fakt osiągnięcia przez jedną partię (a nie koalicję) większości wystarczającej do rządzenia.

Na marginesie można dodać, że również i trzecia z funkcji przypisywanych (w cytowanym na początku fragmencie) wyborom – kształtowanie polityki państwa – należy, może w większym jeszcze stopniu niż funkcja artykulacyjna, do sfery fikcji legitymizacyjnych demokracji. Do takiego wniosku prowadzi skonfrontowanie warunków, które musiałyby być spełnione, aby wybory istotnie ukierunkowywały politykę państwa²⁴, z rzeczywistymi mechanizmami funkcjonowania demokracji przedstawicielskiej, które, z punktu widzenia demokratycznego ideału, można by ująć w postaci deficytów partycypacji, reprezentacji i odpowiedzialności²⁵.

Ostatecznie zatem, wybory w państwie demokratycznym odgrywają w pierwszym rzędzie rolę legitymizacyjną, a także służą do wyłaniania rządzących i egzekwowania wobec nich ogólnie pojętej odpowiedzialności. Nie pozwalają natomiast na efektywne artykułowanie preferencji politycznych i kształtowanie polityki.

STRESZCZENIE

Celem artykułu jest zbadanie, czy wybory pełnią efektywnie funkcję artykulacji preferencji politycznych, tj. wyrażania poparcia elektoratu dla programów partii. Analiza modelu opartego na założeniu racjonalnego wyborcy oddającego głos opinii dowodzi, że artykulacja preferencji ulega nieuchronnej deformacji ze względu na konieczność oddania głosu na „pakiet” postulatów programowych, które cieszą

²⁴ Dałoby się je ująć w takie np. założenia: 1) Rządzący szczerze pragną i usilnie dążą do realizacji swojego programu wyborczego; jest to założenie *dobrej woli rządzących*. 2) Nie istnieją poważne przeszkody instytucjonalne deformujące proces implementacji, tj. przekształcania wyrażonych w wyborach preferencji programowych w decyzje polityczne – takie jak np. silnie dysproporcjonalny system wyborczy czy znaczny wpływ na politykę podmiotów nie pochodzących z wyborów; jest to założenie *demokratycznego procesu decyzyjnego*.

²⁵ Koncepcję tę rozwijam w M. Potz, *Disentangling Democracy*, [w:] K. Kujawińska-Courtney, M. Łukowska, E. Williams (red.), *European Culture in Diversity*, Cambridge 2011, s. 19–22.

się niejednakowym poparciem głosujących. Przeprowadzone symulacje pozwalają na wyodrębnienie korelatów efektywnej artykulacji preferencji. Ponadto zostały omówione inne, poza samą procedurą głosowania, czynniki – głównie natury psychologicznej – ograniczające funkcję artykulacyjną wyborów.

Maciej Potz

DO ELECTIONS ENABLE THE EXPRESSION OF POLITICAL PREFERENCES?

The article attempts to determine the effectiveness of elections as a mechanism for expressing political preferences, understood as the support for postulates (platforms) of political parties. An analysis of a simple model based on the assumption of rational issue-voting leads to a conclusion that preference expression is inevitably distorted by the necessity to vote on “packages” of issues/propositions of unequal support among those voting them. It also provides the correlates of effective preference articulation. The remainder of the article discusses other limitations – mainly of psychological nature – to the elections’ articulation function.

KEY WORDS: *democracy, elections, political preferences, electoral behaviour*

Bibliografia

- G. Baldini, A. Pappalardo, Elections, *Electoral Systems and Volatile Voters*, New York 2009.
- C. van der Eijk, M. N. Franklin, *Elections and Voters*, Houndmills 2009.
- W. Jednaka, *Zachowania wyborcze*, [w:] A. Antoszewski, R. Herbut (red.), *Demokracje zachodnioeuropejskie. Analiza porównawcza*, Wrocław 1997.
- S. M. Lipset, S. Rokkan, *Osie podziałów, systemy partyjne oraz afiliacje wyborców*, [w:] J. Szczupaczyński (red.), *Władza i społeczeństwo*, Warszawa 1995.
- J. Mandrosz, *Czynniki ograniczające racjonalność poglądów i zachowań politycznych*, [w:] K. Skarżyńska (red.), *Psychologia polityczna*, Poznań 1999.
- D. C. Mutz, *Psychologia polityczna a wybór*, [w:] R. Dalton, H-D. Klingemann (red.), *Zachowania polityczne*, t. 1, Warszawa 2010.
- M. Pierzgałski, *Metody ilościowe w badaniu systemów wyborczych*, Łódź 2012.

- M. Potz, *Disentangling Democracy*, [w:] K. Kujawińska-Courtney, M. Łukowska, E. Williams (red.), *European Culture in Diversity*, Cambridge 2011.
- M. Potz, *Fikcje polityczne i legitymizacja władzy w demokracji*, „Wrocławskie Studia Politologiczne” 2014, nr XVI.
- C. B. Powell, Jr., *Wybory jako narzędzie demokracji. Koncepcje większościowe i proporcjonalne*, Warszawa 2006.
- D. O. Sears, L. Huddy, R. Jervis (red.), *Psychologia polityczna*, Kraków 2008.